

Bogumiła Celer

Uniwersytet Kaliski im. Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego

ORCID: 0000-0003-1617-5334

Wizja prezydentury w prasie ideowej. Przypadek Stanisława Wojciechowskiego i tygodnika Wola Ludu (1922–1926)

Wprowadzenie

Stanisław Wojciechowski (1869–1953)¹ to postać o bogatym życiorysie, wpisującym się w doświadczenia pokolenia zaangażowanego w odbudowę państwa polskiego. Przeszedł drogę od przeciętnego członka społeczeństwa do jednego z uczestników procesu odbudowy odrodzonej Polski, doświadczając zarówno sukcesów, jak i porażek. Jako drugi prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej pełnił tę funkcję w trudnych warunkach politycznych i gospodarczych. W źródłach przedstawiano go jako polityka skromnego, powściągliwego, a jednocześnie zaangażowanego w swoją misję. W jego działalności politycznej istotną rolę odgrywały odwołania do zasad moralnych, a przekonanie o konieczności samopomocy i współpracy stanowiło ważny element deklarowanego programu.

Wojciechowski działał w spółdzielczości od czasów studenckich, współpracował z Romualdem Mielczarskim i wspierał rozwój spółdzielni

¹ Szerzej: W.J. Rose, *Stanisław Wojciechowski (1869–1953)*, „The Slavonic and East European Review” 1954, vol. 32, s. 512–513; P. Wróbel, *Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej 20 XII 1922 – 14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław-Warszawa-Kraków 1992; E. Steczek-Czerniawska, *Stanisław Wojciechowski (1869–1953). Prezydent z Kalisza*, Kalisz 2011, s. 49–63.

jako narzędzia budowy polskiej niezależności gospodarczej. Był autorem publikacji na temat spółdzielczości i propagował idee samopomocy oraz ekonomicznej niezależności warstw ludowych. W tym okresie kształtowała go również duchowa i intelektualna więź z takimi postaciami jak Bolesław Limanowski czy Teodor Tomasz Jeż-Miłkowski. Jako prezydent Polski w latach 1922–1926, Wojciechowski musiał mierzyć się z wyzwaniami wynikającymi z liberalnej konstytucji i słabej gospodarki. Wierzył, że narodowy sukces opiera się na współpracy i samodzielnym rozwiązywaniu problemów, a także na respektowaniu prawa i konstytucji, mimo jej niedoskonałości. Często podkreślał, że prezydent, choć reprezentuje naród, nie może rządzić nim samodzielnie – odpowiedzialność za zarządzanie powinna spoczywać na demokratycznie wybranych przedstawicielach². Wybór Wojciechowskiego na prezydenta wydawał się oznaczać, że Polska, jak pisze Marek Mikołajczyk, „tym samym obroniła demokrację”. Jednak kolejne miesiące rozwiały te nadzieje³.

Wojciechowski był nie tylko politykiem, ale także autorem tekstów publicystycznych, łączącym w swej aktywności elementy refleksji intelektualnej, działalności publicznej i praktyk religijnych. Jego biografia ukazuje długotrwałe zaangażowanie w sprawy publiczne, często opisywane w źródłach w kategoriach sprawiedliwości, dialogu i narodowej jedności. Sprawując urząd prezydenta, przyszło mu działać w jednym z najtrudniejszych i najbardziej dynamicznych momentów w historii odrodzonej Polski.

Prasa, w tym socjalistyczny tygodnik „Wola Ludu”, odegrała istotną rolę w kształtowaniu wizerunku prezydenta wśród robotników i chłopów. Analiza wybranych numerów gazety, przechowywanych w zbiorach Biblioteki Wróblewskich w Wilnie i Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie⁴, pozwala nie tylko na zrozumienie specyfiki postrzegania Wojciechowskiego przez prasę socjalistyczną, ale także na uchwycenie dynamiki jego prezydentury w kontekście wyzwań tamtego okresu.

² Por. K.M. Cwynar, *Stanisław Wojciechowski – patriota, mąż stanu, propagator idei kooperatywności*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2016, nr 16, s. 407–431.

³ Por. M. Mikołajczyk, *Życie polityczne w Polsce w latach 1918–1922 w świetle relacji i komentarzy przedstawicieli państw zachodnich*, [w:] *Wokół Gabriela Narutowicza. Pierwszego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2024, s. 214.

⁴ Kwerenda w bibliotekach została przeprowadzona w ramach projektu „Prezydent Stanisław Wojciechowski. Jego wiek, dokonania, pamięć”, realizowanego w Instytucie Interdyscyplinarnych Badań Historycznych Uniwersytetu Kaliskiego i finansowanego ze środków programu Ministra Edukacji i Nauki „Nauka dla Społeczeństwa II”.

„Wola Ludu” – historia, rola i znaczenie w prasie międzywojennej

W okresie międzywojennym prasa była głównym środkiem komunikacji masowej, wpływającym na kształtowanie opinii publicznej. Obok gazet związanych z prawicą i centrum, prasa socjalistyczna, taka jak „Wola Ludu”, wydawana w latach 1921–1931, odgrywała istotną rolę w reprezentowaniu interesów robotników i chłopów. Gazety te, choć często krytykowały politykę rządu, były także platformą do propagowania idei, takich jak spółdzielczość, równość społeczna i prawa pracownicze, określanych w ówczesnym dyskursie jako postępowe. Prasa tego okresu cechowała się złożonością i różnorodnością, co odzwierciedlało wielość nurtów ideowych w ówczesnym życiu publicznym. W przypadku „Woli Ludu” wyróżniała się ona nie tylko zawartością merytoryczną, ale także zaangażowaniem w kwestie edukacyjne i kulturalne, promując oświatę oraz kulturę robotniczą.

Prasa PSL-Piast wykazywała największą aktywność na obszarach województw centralnych i zachodnich. W latach 1923–1926 wyraźnie ugruntowało swoją pozycję pięć tytułów prasowych, które można uznać za główne organy prasowe partii o znaczeniu regionalnym: „Piast”, wraz ze swoją lwowską mutacją, pełnił funkcję głównego pisma w Małopolsce, natomiast „Wola Ludu” dominowała w centralnej Polsce. Wielkopolskę reprezentował „Włościanin”, a Pomorze – „Gazeta Grudziądzka”, która jako jedyne spośród tych pism miała możliwość szerokiej dystrybucji poza swoim macierzystym regionem. Na Śląsku natomiast funkcjonował „Głos Ludu Śląskiego”, który utrzymywał się mimo trudnych warunków organizacyjnych dla partii w tym rejonie. Z uwagi na wewnętrzne podziały w PSL-Piast i istniejące w partii rozbieżności nie udało się jej utrzymać jednego centralnego organu prasowego. W praktyce funkcjonowały dwa tytuły pretendujące do tej roli: „Wola Ludu”, najściślej powiązana z kierownictwem partii oraz „Piast”, kontrolowany przez najpotężniejszą frakcję w partii i formalnie uznawany za „organ naczelny” stronnictwa⁵.

„Wola Ludu” została założona w 1921 r., jednym z inicjatorów jej powstania był Stanisław Wojciechowski, który przez krótki czas pełnił

⁵ A. Paczkowski, *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918–1939)*, Łódź 1970, s. 93.

funkcję redaktora⁶. Swoją akces do PSL „Piaś” opisał we wspomnieniach następująco:

Po uchwaleniu konstytucji 17 marca 1921 roku spodziewałem się, że sejm wkrótce rozwiąże się i nastąpią nowe wybory, w których nie mogłem być obojętnym widzem, jak się ukształtują stosunki polityczne w przyszłym sejmie. Dlatego przystąpiłem do Stronnictwa Ludowego „Piaś”, które uważałem za najbliższe siebie pod względem programu i zrozumienia potrzeby konsolidacji wewnętrznej. Zarząd Stronnictwa zaproponował mi założyć tygodnik polityczny, ponieważ – po wystąpieniu ze Stronnictwa grupy „Wyzwolenie” ze swoim pismem – nie miał w Warszawie własnego organu⁷.

Pierwsze wydanie „Woli Ludu” ukazało się 27 marca 1921 r., a jego oficjalnym wydawcą był Stanisław Osiecki. Redakcję pisma początkowo tworzyli oprócz Wojciechowskiego także Jakub Bojko, Jan Dąbski. Finansowanie gazety zapewniała grupa posłów, dawnych członków PSL-Wyzwolenie, jednak najprawdopodobniej to właśnie Osiecki, jako oficjalny wydawca tygodnika, przekazywał znaczące sumy na jego działalność⁸. Mimo tego środki te okazały się niewystarczające, co skłoniło redakcję w kwietniu 1922 r. do wystosowania apelu do czytelników o wsparcie finansowe na rzecz funduszu prasowego „Woli Ludu”. Nakład tygodnika był stosunkowo niewielki i wynosił prawdopodobnie od 5 do 6 tysięcy egzemplarzy. Na podstawie publikowanych w nim korespondencji można przypuszczać, że pismo było dostępne we wszystkich województwach centralnych. Siedziba redakcji mieściła się przy ul. Nowy Świat 148 w Warszawie, a wydaniem zajmowała się drukarnia „Rotacyjna” przy ul. Marszałkowskiej 148 w Warszawie⁹.

⁶ Po rozwiązaniu gabinetu Leopolda Skulskiego, Wojciechowski zdecydował o zrezygnowaniu ze stanowiska ministra spraw wewnętrznych, mimo iż propozycję kontynuacji tej funkcji otrzymał od nowego premiera Władysława Grabskiego (27.06–24.07.1920). Pozostał jednak jako pracownik kontraktowy przy prezydium Rady Ministrów do maja 1921 r. W pierwszym rządzie (Rząd Obrony Narodowej) Wincentego Witosa (24.07.1920–13.09.1921) Wojciechowski objął przewodnictwo Komisji dla spraw Oszczędności Państwowych, działającej przy prezydium Rady Ministrów. Zdecydował także o przystąpieniu do PSL „Piaś” i objęciu proponowanej mu funkcji redaktora tygodnika partyjnego „Wola Ludu”. Po kilku miesiącach z funkcji tej jednak zrezygnował. Bardziej od spraw partyjnych interesowały go sprawy spółdzielczości. Szerzej: K.M. Cwynar, dz. cyt., s. 424.

⁷ S. Wojciechowski, *Moje wspomnienia*, cz. 2, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017, s. 199. Cyt. za: M. Ratyński, *Kulisy powstania w 1921 r. tygodnika „Wola Ludu” – organu naczelnego PSL „Piaś”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2023, z. 3, s. 86.

⁸ A. Paczkowski, dz. cyt., s. 67.

⁹ M. Ratyński, dz. cyt., s. 86.

Wojciechowski jako zwolennik ruchu spółdzielczego i polityk aktywnie uczestniczący w przedsięwzięciach społecznych dostrzegał potrzebę istnienia gazety, która mogłaby łączyć ideologię z działaniem na rzecz poprawy życia warstw pracujących. W okresie międzywojennym czasopismo odegrało ważną rolę w kształtowaniu opinii publicznej, relacjonując wydarzenia polityczne i przedstawiając je z perspektywy socjalistycznej. Gazeta dokumentowała wiele aspektów życia społeczno-politycznego II Rzeczypospolitej. Choć „Wola Ludu” nie unikała krytyki pod adresem władzy, po wyborze Wojciechowskiego na prezydenta redakcja doceniała również jego wysiłki w tej roli. Często na jej łamach publikowano artykuły dotyczące jego działalności, co czyni ją istotnym źródłem do badań nad tą prezydenturą. Na przestrzeni lat 1922–1926, na łamach tego tygodnika ukazały się liczne relacje i analizy dotyczące mów, wizyt i działań prezydenta, które były odzwierciedleniem jego zaangażowania w życie publiczne oraz sposobu, w jaki był postrzegany przez socjalistyczne środowiska.

Prasa wobec prezydentury Stanisława Wojciechowskiego (1922–1926) – analiza wybranych not prasowych

Po tragicznym zamordowaniu Gabriela Narutowicza, Stanisław Wojciechowski stanął na czele państwa. W numerze 52 „Woli Ludu” z 31 grudnia 1922 r. opublikowano pełny tekst orędzia nowo wybranego prezydenta, wygłoszonego 20 grudnia tegoż roku. W artykule redakcyjnym gazeta podkreślała symboliczne znaczenie tej mowy jako aktu konsolidacji narodowej w obliczu burzliwych wydarzeń. Orędzie Wojciechowskiego miało na celu uspokojenie nastrojów społecznych i zjednoczenie narodu. Prezydent zwrócił się do narodu, podkreślając konieczność poszanowania konstytucji oraz wspólnego działania na rzecz dobra publicznego. Zaznaczył, że Rzeczpospolita czerpie swoją moc przede wszystkim z pracy i cnót obywateli. Apelował o wyzbycie się nienawiści i niezgody, które, jak podkreślił, „rujnują życie rodzin i Państwa”. Wojciechowski odwołał się również do słów Adama Mickiewicza, przypominając, że „O ile polepszyście dusze wasze, o tyle polepszyście prawa wasze”. Nawiązując do tragicznych wydarzeń związanych z zamachem na Narutowicza, podkreślił potrzebę współpracy ponad podziałami i stworzenia silnego, stabilnego rządu, opartego na zaufaniu do Sejmu i na zaangażowaniu całego narodu. „Żaden geniusz jednostki, żadna dyktatura bez was i za was tego nie zrobi. Zrobić to może zgodny wysiłek całego narodu” – mówił, apelując do Polaków o jedność i zgodę.

Z kolei raport o wyborze nowego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej opublikowany w „Woli Ludu” podkreślał, że Stanisław Wojciechowski,

kandydat lewicy, zdobył 298 głosów w tajnym głosowaniu Zgromadzenia Narodowego, pokonując kandydata prawicy Kazimierza Morawskiego. Proces zaprzysiężenia nowego prezydenta odbył się 20 grudnia 1922 r., zgodnie z ceremoniałem przewidzianym w konstytucji. Wojciechowski złożył przysięgę w obecności najwyższych władz państwowych, podkreślając swoje oddanie dla służby publicznej i wierność wobec konstytucji. Podczas ceremonii, Wojciechowski, zwracając się do Zgromadzenia Narodowego, podkreślił, że „Każdy obywatel Polski musi być posłuszny woli Zgromadzenia Narodowego”, co było wyrazem jego gotowości do pełnienia najwyższego urzędu w państwie.

Publikacje „Woli Ludu” konstruują zarówno obraz Stanisława Wojciechowskiego jako prezydenta, jak i ukazują specyfikę nastrojów politycznych tamtego okresu. W relacjach prasowych Wojciechowski jawił się jako zwolennik stabilności, dialogu społecznego i reform gospodarczych opartych na kooperatyzmie, co zyskało mu poparcie wśród zwolenników ruchu ludowego i części lewicy, ale też napotkało sprzeciw innych kręgów społecznych, szczególnie tych, które czuły się zagrożone jego programem. W relacjach prasowych jego kadencja jawi się jako rozpoczęta w cieniu tragedii, ale z nadzieją na pokój i odbudowę moralnych podstaw życia społecznego w odrodzonej Rzeczypospolitej.

W początkach 1923 r. „Wola Ludu” nadal wracała do tematu wyboru prezydenta, koncentrując się na kontrowersjach towarzyszących temu wydarzeniu. Artykuły podkreślały sprzeciw części społeczności żydowskiej, która widziała w Wojciechowskim zagrożenie dla swoich interesów gospodarczych ze względu na jego działania na rzecz rozwoju ruchu spółdzielczego, co miało na celu „oddanie handlu w ręce polskie” i eliminację kosztownych pośredników.

Noty prasowe z początku 1923 r. opisują sytuację polityczną i społeczną w Polsce oraz działania podejmowane przez prezydenta w odpowiedzi na pogarszające się warunki gospodarcze. W jednym z numerów prezentowana jest fotografia z uroczystości noworocznej w Warszawie¹⁰, Wojciechowski odbiera raport od generała Suszyńskiego, co symbolizuje jego zaangażowanie w sprawy bezpieczeństwa narodowego i próbę utrzymania porządku w trudnym czasie. Prezydent podejmuje aktywne kroki w celu ratowania finansów państwa, zwołując w Belwederze konferencję byłych ministrów i kierowników skarbu, by omówić katastrofalną sytuację finansową kraju¹¹. Wśród postulatów ministrów znalazły się zalecenia maksymalnych oszczędności, zrównania dochodów z wydatkami, podniesienia podatków, zwiększenia krajowej produkcji, a także wydzierżawienia kolei

¹⁰ Uroczystość Noworoczna w Warszawie, „Wola Ludu” 1923, nr 4, s. 39.

¹¹ As., Tydzień polityczny, „Wola Ludu” 1923, nr 4, s. 39.

i monopoli. Rząd generała Sikorskiego, z nowym ministrem skarbu Stanisławem Grabskim, podjął się realizacji tych trudnych, lecz koniecznych reform. Artykuł zwraca uwagę na pogarszającą się sytuację ekonomiczną w Polsce – ceny towarów gwałtownie rosną, a życie w kraju staje się coraz trudniejsze, co zmusza ludzi do myślenia o emigracji. Podnosi się też obawy o przyszłość rolników, którzy mogą nie być w stanie zakupić potrzebnego zboża czy nawozów sztucznych. Krytykowana jest postawa polityków i próby radykalnych zmian, takich jak plany odbierania Senatowi nawet tych uprawnień, które gwarantuje konstytucja. Czytamy:

Prez. Wojciechowski pragnąc stworzyć podstawy ratowania skarbu państwa zwołał do Belwederu konferencję wszystkich byłych ministrów i kierowników skarbu, a więc p. Englicha, Karpińskiego, Bilińskiego, Steczkowskiego, Michalskiego, Jastrzębskiego, Markowskiego i Byrkę, celem omówienia sytuacji finansowej. Ministrowie stwierdzili, że stan naszych finansów jest katastrofalny i zalecili, jak najdalej idącą oszczędność, zrównanie dochodów z wydatkami, podwyższenie podatków, wzmoczenie wytwórczości krajowej, wydzierżawienie kolei i monopoli itd. Wykonaniem tego programu zajmie się rząd gen. Sikorskiego i nowy min. skarbu państwa Grabski Stanisław, zbliżony poglądami do Chrz. Zw. Jed. Nar. choć nienależący do niego oficjalnie. [...] Wyzwoleńcy chcą się znowu popisać swoją radykalnością i senatowi odebrać nawet te prawa, które mu gwarantuje konstytucja. My ludowcy zwalczaaliśmy senat jako instytucję niepotrzebną, ale skoro ona istnieje trzeba ją uczynić zdolną do życia¹².

W artykule poruszono również obawy związane z zarządzoną rejestracją rezerwistów, co wzbudziło spekulacje na temat możliwej wojny. Autor uspokaja jednak, że wojny nie będzie, zaznaczając, że tylko Sejm ma prawo do jej wypowiedzenia, a większość parlamentarna pragnie pokoju i dobrobytu.

Kolejna nota, poświęcona imieninom prezydenta¹³, prezentuje go – w silnie patetycznym tonie – jako postać obdarzoną dużą „moralną siłą” i poświęceniem dla Polski. Wojciechowski porównany zostaje do Arystydesa, podkreślona zostaje jego prawość, bezinteresowność oraz nieustępliwość w walce o dobro Ojczyzny. Autorzy zwracają uwagę, że Wojciechowski całe swoje życie poświęcił służbie dla Polski, i życzą mu zdrowia oraz wytrwałości w pełnieniu urzędu prezydenta. Opisują go jako lidera, który szedł przez życie „w aureoli promiennej czystości i nieskazitelności”, oddając się całkowicie służbie publicznej. Przytoczmy fragment:

¹² Tamże.

¹³ *Imieniny Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego*, „Wola Ludu” 1923, nr 18, s. 1.

Dzień 8 maja to miła uroczystość całego narodu, bo dzień to uroczysty Imienin Pierwszego Dostojnika państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej.

[...] Zasłużyłeś, Panie Prezydencie [...] na najserdeczniejsze życzenia całego narodu, bo poświęciłeś całe Twe życie służbie ukochanej przez Ciebie Ojczyźnie. [...] Młodzieź, której ongi przewodziłeś, obdarzyła Cię zaszczytnym przydomkiem „Arystydesa”. W tym słowie tkwi cała moc Twego charakteru, cała jego nieskazitelna prawość i zadziwiająca bezinteresowność, cały urok potęgi Twego ducha. [...] Gdzie Ty stanąłeś, tam sprawa była czysta i jasna jak kryształ. Gdy pożar wojny objął świat, a wir orientacyj chłonał ludzi, Ty wybrałeś przymierze narodu z demokracjami Zachodu. I nie popadłeś w kolizję duchową z Komendantem-nie! Wierzyłeś w moc i czystość Jego idei jak wierzyłeś w swe własne ideje. Gdy On tworzył fundamenty siły zbrojnej, Ty wytrwale tworzyłeś fundamenty gospodarczej niepodległości narodu.

Cichy i skromny, daleki od hałasów i jątrzeń – podjąłeś się budowy naszej siły od wewnątrz. Tworzyłeś i rozwijałeś narodową niwę pracy spółdzielczej – handlowej, podczas, gdy Twój współtowarzysz pracy konspiracyjnej, Komendant, tworzył dzieło orężnej walki z odwiecznymi wrogami.

Byłeś Twórcą, Najdostojniejszy Solenizancie, wewnętrznej gospodarczej niepodległości i Twórcą zewnętrzno-politycznej, współpracując długo z Komendantem.

Gdy Naród obdarzył Cię najwyższym dostojenstwem i powołał na piedestał władzy przemówiłeś w Swem orędziu: „Ślubujmy dawać w życiu publicznym wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współdziałania dla dobra wszystkich.” Pragnąłeś szczerze „współdziałania braterskiego”. I oto za Twych rządów spełnia się utajona tęsknota. Naród daje jej wyraz w zamiarze tworzenia rządu, któryby był według Twych słów „silny zaufaniem Sejmu”. [...]

I słuszny hołd składa Ci dziś Ojczyzna. Szczególną cześć wyraża Ci dziś polski Lud, którego sercu swemi pięknymi ideami tak bliskim jesteś, bo tak niedawno pracowałeś z nim i dla niego, zaszczepiając w jego prostej duszy Twe czyste i piękne ideje. Wszak tak niedawno przemawiałeś doń przez „Wolę Ludu”. Przyjm więc, Najczcigodniejszy Solenizancie, najserdeczniejsze życzenia od Redakcji „Woli Ludu”, której byłeś Redaktorem, bo zespół jej całym sercem bierze udział w tym hołdzie i wieńcu życzeń, jakie Ci w dzień Imienin składa cały naród i wdzięczna Ojczyzna¹⁴.

W kilku publikacjach „Wola Ludu” analizowała kontekst gospodarczy oraz społeczne napięcia wynikające z działalności kooperatyw, które stanowiły istotny element programu Wojciechowskiego. Artykuły takie

¹⁴ Tamże.

jak „Kooperacja i Żydzi”¹⁵ oraz „Dlaczego Żydzi zwalczyli kandydaturę Prezydenta Wojciechowskiego”¹⁶ wskazywały na trudności w relacjach między polskimi kooperatywami a żydowskimi pośrednikami handlowymi. Podkreślano, że w odniesieniu do Wojciechowskiego nie formułowano zarzutów o postawy antysemickie, jednak jego program promowania spółdzielczości był odbierany jako bezpośrednie zagrożenie dla żydowskich interesów handlowych, co doprowadziło do ich sprzeciwu wobec jego prezydentury.

Noty prasowe opisujące życie publiczne Wojciechowskiego, takie jak jego noworoczne przemówienie, w którym apelował o „pokój duchowy, silne poszanowanie prawa i posłuch dla władzy”, świadczyły o jego dążeniu do uspokojenia nastrojów i stabilizacji politycznej. Prezydent konsekwentnie podkreślał konieczność wspólnej pracy na rzecz odbudowy kraju i zgodnego współdziałania wszystkich obywateli, co znajdowało odzwierciedlenie w jego wystąpieniach i działaniach. W artykułach można również dostrzec próby zbliżenia do Kościoła katolickiego, co było ważne dla budowania autorytetu moralnego prezydentury. W jednym z artykułów opisano depezę prezydenta do papieża Piusa XI, w której Wojciechowski wyrażał nadzieję na dalsze wsparcie papieskie dla Polski. Odpowiedź papieża była pełna życzliwości, co miało na celu umocnienie pozycji Wojciechowskiego jako lidera związanego z wartościami chrześcijańskimi¹⁷. Warto dodać, że w okresie prezydentury Wojciechowskiego relacje między państwem polskim a Kościołem katolickim były intensywnie, co zaowocowało podpisaniem konkordatu ze Stolicą Apostolską 10 lutego 1925 r. W imieniu prezydenta podpisy pod tym dokumentem złożyli ambasador Władysław Skrzyński oraz prof. Stanisław Grabski.

„Wola Ludu” szczególnie chętnie promowała osiągnięcia Wojciechowskiego na polu kooperatywnym, przedstawiając go jako pioniera i orędownika polskiej gospodarki opartej na współpracy i samopomocy. Podkreślano, że rozwój spółdzielczości był kluczowy dla odbudowy ekonomicznej kraju oraz że ruch ten miał na celu stworzenie nowego ładu gospodarczego, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. W artykule „Dwaj piastowcy”¹⁸ wskazywano na rosnące zaufanie do prezydenta, szczególnie wśród mieszkańców wsi i drobnych rolników, dla których jego polityka kooperacyjna była korzystna. Wojciechowski był postrzegany

¹⁵ M. Rapacki, *Kooperacja i Żydzi* (Uwagi z powodu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej), „Wola Ludu” 1923, nr 1, s. 6.

¹⁶ *Dlaczego żydzi zwalczyli kandydaturę Prez. Wojciechowskiego*, „Wola Ludu” 1923, nr 1, s. 3.

¹⁷ *Błogosławieństwo Ojca Świętego dla Prezydenta Wojciechowskiego*, „Wola Ludu” 1923, nr 1, s. 3.

¹⁸ *Dwaj piastowcy*, „Wola Ludu” 1923, nr 3, s. 26.

jako człowiek wywodzący się z ludu, który poprzez ciężką pracę i wytrwałość osiągnął najwyższe stanowisko w państwie.

Jednym z ważniejszych wydarzeń przedstawionych na łamach „Woli Ludu” w 1923 r. było wystąpienie prezydenta w Starogardzie na Pomorzu¹⁹. Podczas pierwszej wizyty w tej roli apelował o polityczną jedność Polaków oraz współpracę ponad podziałami. W kolejnych latach, podróżując jako prezydent, odwiedził wszystkie dzielnice Polski²⁰. Na Pomorzu Wojciechowski podkreślał, że bez wyraźnej większości polskiej, zdolnej wspólnie rządzić krajem, niemożliwy będzie jego pełny rozwój. Stojąc ponad partyjnymi podziałami, zwrócił uwagę na konieczność wspólnego działania w interesie narodowym, zachęcając do łączenia sił i unikania niepotrzebnych fermentów wyborczych, które mogą przeszkadzać w rozwoju kraju. Jego słowa zostały dobrze przyjęte przez wiejską ludność, robotników, inteligencję oraz członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, w tym prezesa Wincentego Witosa. Tygodnik przytacza następujące słowa Wojciechowskiego:

Powinniśmy iść w kierunku łączenia. Powiedziałem raz w Belwederze, iż bez Polaków rządzić nie można Polską. Bez wyraźnej większości polskiej, Polski nie można będzie doprowadzić do rozkwitu. Przychodzi mi na myśl, abyście Panowie spowodowali, by posłowie, bez względu na jakiekolwiek stronnictwo zapytali się swego własnego sumienia i siedli tak, jak im to zrozumienie interesu narodowego nakazuje, tak abyśmy mogli otrzymać większość polską. Tylko te fermenty wyborcze utrudniają rozwój zdrowej myśli i rozwój ten będzie łatwiejszy, jeżeli obywatele będą głosić hasło: Łączcie się, bo tego wymaga interes narodowy²¹.

W tym samym roku prezydent odegrał ważną rolę w budowaniu międzynarodowych sojuszy, co uwidoczniło się podczas wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Warszawie²². Spotkanie z królem Ferdynandem i królową Marią miało symbolizować bliskie relacje między Polską a Rumunią, oparte na wspólnych interesach politycznych, gospodarczych oraz na konieczności obrony przed zagrożeniem ze strony Rosji bolszewickiej. Uroczystości w Warszawie, w tym przegląd wojsk i oficjalne bankiety, były

¹⁹ *Prezydent Rzeczypospolitej o większości polskiej*, „Wola Ludu” 1923, nr 19, s. 210–211 (fot.: prezydent Wojciechowski w otoczeniu dyplomatów i generalicji).

²⁰ E. Steczek-Czerniawska, dz. cyt., s. 61.

²¹ Tamże.

²² F. Wysocki, *Rumuńska Para Królewska w Warszawie*, „Wola Ludu” 1923, nr 27, s. 303–304; 308, 309 (fot. Prezydent Wojciechowski z prawej, Król Rumuński z lewej), s. 308 (fot. Królowa Rumuńska i Prezydentowa Wojciechowska, s. 309); *Manewry w Rembertowie w obecności rumuńskiej Pary Królewskiej. Na rysunku widać Prezydenta Wojciechowskiego, Marszałka Piłsudskiego i Premiera Witosa*, „Wola Ludu” 1923, nr 28, s. 320.

okazją do podkreślenia znaczenia polsko-rumuńskiego sojuszu dla stabilności regionu. Dziennikarz „Woli Ludu” relacjonował:

Para królewska przyjechała drogą na Śniatyn, Lwów i Lublin do Warszawy w niedzielę o godzinie dziesiątej rano. Na jej powitanie przybrała stolica szatę odświętną, przyczem obok barw polskich widniały wszędzie także barwy rumuńskie. Na dworcu oczekiwał koronowanych gości Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, cały gabinet ministrów z Prezydentem swym Witosem na czele, Marszałkowie Sejmu i Senatu, Marszałek Piłsudski i przedstawiciele najwyższych władz wojskowych i cywilnych. Skoro nadjechał pociąg, orkiestra wojskowa zagrała rumuński hymn narodowy a kompanja honorowa sprezentowała broń. Po serdecznem przywitaniu przeszli król i królowa oraz p. prezydent Wojciechowski ze swą świtą do stojących przed dworcem powozów, poczem cały orszak ruszył przez obstawione kordonem wojskowym ulice – tłumy publiczności zalegały chodniki z eskortą honorową oddziału przybocznego Prezydenta, wśród owacyjnych okrzyków publiczności do pałacu Łazienkowskiego, w którym para królewska zamieszkała. Po przybyciu na miejsce odbyło się zaraz w kaplicy pałacu nabożeństwo – królestwo rumuńscy wyznają wiarę katolicką – poczem p. Prezydent Rzeczypospolitej z żoną udali się do swej rezydencji w Belwederze. Tam złożył im król z królową wizytę, którą pp. Wojciechowscy niebawem w Łazienkach odwzajemnili. Po śniadaniu w Belwederze udekorował p. Prezydent Wojciechowski króla Ferdynanda wielką wstęgą orderu Orła Białego. O godz. 5 po południu przyjął król w Łazienkach zespół posłów zagranicznych, czyli tak zwany korpus dyplomatyczny.

O godz. 8 wieczorem odbył się na Zamku obiad, wydany przez Prezydenta Rzeczypospolitej na cześć królewskich gości. Przy tej okazji wygłosili, tak p. Prezydent Wojciechowski jak i król Ferdynand, bardzo serdeczne toasty. W przemowach swych podkreślili radość z tych odwiedzin oraz doniosłość przymierza polsko-rumuńskiego, które ma na celu utrzymanie pokoju i zapewnienie obu krajom pomyślnego rozwoju. Następnie odbył się w Zamku raut, połączony z koncertem, który przeciągnął się do g. 1 w nocy.

W poniedziałek przybył król Ferdynand z królową Marją rano do Belwederu, gdzie p. prezydent Wojciechowski zawiadomił króla, iż nadał mu najwyższy wojskowy order polski, t. j. Wielki Krzyż „Virtuti Militari” którego oznaki następnie wręczył mu marszałek Piłsudski, jako wielki mistrz kapituły tego orderu, za co król gorącą wyraził podziękę.

Po tym akcie udano się na błonia mokotowskie, gdzie odbył się przegląd ustawionych tam oddziałów wszystkich rodzajów broni a potem wielka rewja, którą dowodzili generałowie Pogorzelski i Żeligowski. Pułki przechodzące przed rumuńską parą królewską, pochylały przed nią sztandary, które król berłem salutował. Król chwalił wysoko świetny wygląd i wielką

sprawność wojska polskiego. To samo w drugim dniu odbyło się na polach Rembertowskich.

Goście opuścili Warszawę żegnani przez Prezydenta St. Wojciechowskiego i Rząd z prezesem Witosem na czele, udając się do Krakowa, dla zwiedzenia najstarszych pamiątek polskich, skąd odjeżdżają do Rumunji²³.

Wojciechowski nie ograniczał działalności wyłącznie do wielkiej polityki. W trakcie podróży po województwie lubelskim odwiedzał Lublin i okoliczne miejscowości²⁴, gdzie był serdecznie witany przez lokalne władze, duchowieństwo i ludność na wszystkich stacjach kolejowych. Wizyta w Lublinie obejmowała uroczystości, takie jak przemarsz przed kompanią honorową, odwiedziny w katedrze oraz przemówienia w Uniwersytecie Lubelskim. W swoich wystąpieniach prezydent podkreślał rolę wartości moralnych w edukacji i budowaniu przyszłości kraju. Wskazywał na konieczność pielęgnowania polskiej tożsamości i dumy narodowej, zachęcając do pozytywnego spojrzenia na przyszłość i unikania nadmiernego pesymizmu. Podczas pobytu w innych miejscowościach województwa lubelskiego, Wojciechowski zwracał uwagę na znaczenie ruchu spółdzielczego i pracy społecznej, chwalać lokalne inicjatywy oparte na idei samopomocy. W każdym odwiedzanym mieście i wsi organizowano powitania i uroczystości na cześć prezydenta, co w relacjach prasowych przedstawiano jako przejaw szerokiego entuzjazmu i poparcia społecznego dla jego osoby.

W obliczu trudnej sytuacji gospodarczej kraju Wojciechowski dawał przykład oszczędności. Kolejne numery „Woli Ludu” donosiły o redukcji wydatków prezydenckiego budżetu o 40%. Wojciechowski nakazał także sprzedaż zbędnych dóbr, takich jak konie czy zmniejszenie subskrypcji gazet. Były to działania o wymiarze symbolicznym, które prasa interpretowała jako przejaw odpowiedzialności finansowej prezydenta. Wynagrodzenie prezydenta, choć wysokie w wartościach nominalnych, było relatywnie niskie w porównaniu do innych republik, co dodatkowo podkreślało skromność urzędu:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, według obliczeń styczniowych, pobiera pensję 130 milionów mkp. rocznie. Pobory te wzrastają w miarę wzrostu pensyj urzędniczych. Prez. Wojciechowski daje sam przykład niesłychanej oszczędności. Kazał sprzedać pięć par zbytecznych koni, w ogóle poskreślał wszystkie wydatki, jakie tylko można skreślić. Kancelarja cywilna Prezydenta kosztuje około 600 milionów mkp. rocznie. Na czele kancelarii stoi p. Lenc. Dla prezydenta prenumeruje się 18 pism polskich i 3 zagraniczne.

²³ Tamże.

²⁴ *Pobyt Prezydenta Rzeczypospolitej w Województwie Lubelskim, „Wola Ludu” 1923, nr 37, s. 454–456.*

Resztę pism zagranicznych kupuje prezydent z własnej kieszeni. Suma ogólna wydatków Rzeczypospolitej na utrzymanie prezydenta, jego kancelarii cywilnej, służby itd. wynosi około 800 milionów mkp. rocznie. Gdy się zważy wartość nabywczą naszej marki, jest to bardzo niewiele w porównaniu z tern, co na utrzymanie najwyższego dostojnika państwa płacą inne republiki²⁵.

Prezydent dbał także o promowanie idei edukacji i spółdzielczości. Utworzenie funduszu wieczystego jego imienia przez Towarzystwo Spółdzielcze Potrzeb Szkolnych w Radomiu, przeznaczonego na stypendia i nagrody za prace literackie związane z tą tematyką, było dowodem uznania dla jego zasług w tej dziedzinie²⁶. Wojciechowski był również obecny podczas uroczystości patriotycznych, takich jak wręczenie sztandaru 14. Pułkowi Piechoty we Włocławku. Wydarzenie to stało się okazją do podkreślenia znaczenia żołnierskiego poświęcenia i wspólnych wysiłków na rzecz dobra Ojczyzny²⁷.

Rok 1924 na łamach „Woli Ludu” rozpoczęto od publikacji noworocznej mowy prezydenta²⁸. W swoim przemówieniu Wojciechowski podkreślił wyzwania stojące przed Polską w nadchodzącym roku, zwracając szczególną uwagę na konieczność dalszej konsolidacji politycznej oraz ekonomicznej młodej Rzeczypospolitej. Mowa ta miała charakter optymistyczny, lecz jednocześnie realistyczny, odzwierciedlając świadomość trudności, z jakimi borykało się państwo polskie po zakończeniu wojny. Prezydent skupił się na potrzebie wzmocnienia administracji państwowej oraz zacieśnienia więzi społecznych. Podkreślił, że stabilizacja gospodarcza i polityczna jest kluczowa dla dalszego rozwoju kraju.

Wojciechowski był nadal aktywnym uczestnikiem licznych uroczystości państwowych oraz regionalnych, co znajdowało szerokie odzwierciedlenie na łamach „Woli Ludu”. W 1924 r. jego obecność była zauważalna w różnych częściach kraju, co dokumentowano w kilku ważnych artykułach. Wizytując kopalnie na Górnym Śląsku²⁹ Wojciechowski chciał osobiście zapoznać się z warunkami pracy górników oraz problemami regionu. W notce prasowej relacjonującej to wydarzenie zwrócono

²⁵ *Nowiny z Polski. Z Warszawy. Piękny przykład Prezydenta Rzeczypospolitej, „Wola Ludu” 1923, nr 42, s. 532; Pobory Prezydenta Rzeczypospolitej, „Wola Ludu” 1923, nr 42, s. 532*

²⁶ *Utworzenie funduszu im. Prezydenta St. Wojciechowskiego, „Wola Ludu” 1923, nr 42, s. 533.*

²⁷ *Prezydent Rzeczypospolitej w Włocławku, „Wola Ludu” 1923, nr 46, s. 580–581.*

²⁸ *Mowa noworoczna Prezydenta, „Wola Ludu” 1924, nr 2, s. 2.*

²⁹ *Prezydent Wojciechowski zwiedza kopalnie Górnośląskie, „Wola Ludu” 1924, nr 4, s. 45, [fot.].*

uwagę na bliskość prezydenta z ludźmi pracy, co miało szczególne znaczenie w kontekście ówczesnych napięć społecznych.

Pod koniec maja Wojciechowski odwiedził województwa wschodnie – wileńskie i nowogródzkie – gdzie spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem zarówno polskiej, jak i ruskiej ludności³⁰. W relacjach „Woli Ludu” wizyta ta, przeprowadzona – w ich ujęciu – w duchu jedności i troski o Kresy, była przedstawiana jako jednoznaczny sygnał wsparcia ze strony władz Rzeczypospolitej dla regionu. Radość mieszkańców kontrastowała tam z krytycznie opisywaną działalnością „agitatorów” bolszewickich, litewskich i białoruskich, którym przypisywano dążenie do zakłócenia jedności lokalnej społeczności. Prezydent Wojciechowski w przemowie w Lidzie podkreślił lojalność miejscowej ludności wobec Polski, mimo trudności administracyjnych i niebezpieczeństw wynikających z wrogiej agitacji. Zapewnił mieszkańców, że władze centralne podjęły już kroki zmierzające do poprawy sytuacji na Kresach. W Nowogródku prezydent wskazał na ważną rolę Kresów Wschodnich w misji cywilizacyjnej Polski. Podkreślił, że region ten, mimo obecnych trudności, nie zostanie pozostawiony sam sobie. Władze państwowe, świadome ograniczeń lokalnych zasobów, zobowiązały się do finansowego wsparcia Kresów z nadwyżek osiągniętych w bogatszych regionach Polski oraz inwestycji w edukację, infrastrukturę, rolnictwo oraz rozwój kultury.

Wizyta Prezydenta na Kresach spotkała się jak relacjonuje „Wola Ludu”, z uznaniem lokalnej społeczności. Jego deklaracje o wsparciu finansowym i administracyjnym oraz wizja jedności Rzeczypospolitej przywróciły wiarę mieszkańców w lepszą przyszłość. Była to również jasna odpowiedź na próby destabilizacji ze strony wrogich środowisk.

W czerwcu 1924 r. odwiedził Pomorze³¹, gdzie w swoich przemówieniach podkreślał znaczenie patriotyzmu, pracy na rzecz ojczyzny oraz konieczność budowania gospodarczego potencjału Polski. W Brodnicy, wręczając sztandar 67. Pułkowi Piechoty, oddał hołd żołnierzom za ich zasługi w walkach o niepodległość, w tym za zwycięstwa w latach 1919–1920. Wzywał ich do kontynuowania tradycji bohaterstwa i oddania dla ojczyzny, podkreślając, że sztandar powinien prowadzić ich do zwycięstwa zarówno nad wrogiem, jak i nad własnymi słabościami:

Dzieje waszego pułku, najprzód jako 9 pułku strzelców wielkopolskich, potem jako 67 p. p. utwierdzają mnie w przekonaniu, iż Rzeczpospolita Polska znajdzie w was dzielnych obrońców jej całości i niepodległości. W walkach 19 roku na froncie wielkopolskim, potem w 20 roku na froncie wschodnim

³⁰ Prezydent Rzeczypospolitej na kresach, „Wola Ludu” 1924, nr 24, s. 286.

³¹ Mowa Prezydenta Rzeczypospolitej na Pomorzu, „Wola Ludu” 1924, nr 28, s. 334–335.

pod Berezyną, na Niemnie, Bugu, pod Nasielskiem i Pułtuskim okryliście się chwałą, znacząc swą wierność dla Ojczyzny licznymi ofiarami, a dzielność bohaterskimi zdobyczami na nieprzyjaciela w działach, amunicji i tańborze. Piękna tradycja pierwszych waszych czynów bojowych niech będzie przewodniczką pracy codziennej pułku. Niech wszyscy oficerowie i szeregowi zawsze okażą się godni swych sławnych poprzedników, a sztandar ten, na który zasłużyliście ofiarnymi trudami wojennymi, niech zawsze prowadzi was do zwycięstwa nad sobą i nieprzyjacielem, gdy wymagać tego będzie służba i najwyższe dobro Ojczyzny. Tak wam dopomóż Bóg!³²

Odpowiadając na powitania mieszkańców Brodnicy, prezydent zaznaczył rolę miasta jako łącznika między dzielnicami Polski w czasach zaborów. Wyraził uznanie dla patriotyzmu Pomorzan, którzy od lat stawiali opór germanizacji i dawali przykład obowiązkowości, uczciwości oraz gotowości do poświęceń. Wojciechowski podkreślił, że teraz nadszedł czas na pokojową pracę twórczą, której celem jest rozwój gospodarczy i społeczny kraju, oparty na osiągniętej niezależności finansowej.

Podczas wizyty w Grudziądzu prezydent odniósł się do obaw sprzed kilku lat, kiedy sądzono, że miasto, przez długi czas germanizowane, może mieć trudności z odzyskaniem polskiego charakteru. Wojciechowski zauważył jednak, że duch polskości w Grudziądzu był niezłomny, a mieszkańcy wykazali się wielkimi zdolnościami w rozwijaniu przemysłu i handlu. Wskazał na trudności gospodarcze, w tym brak kapitału obrotowego i kredytu, jako kluczowe wyzwania, z którymi zmagало się Pomorze i cała Polska. Wyraził jednak przekonanie, że dzięki wytrwałej pracy i odpowiedzialności finansowej kraj przezwycięży te problemy.

W swoich wystąpieniach prezydent zwracał uwagę na konieczność harmonijnej współpracy obywateli i rządu. Podkreślał znaczenie oszczędności, uczciwego obrotu kapitałem oraz inwestowania w lokalny przemysł, co miało zapewnić pełną samodzielność gospodarczą Polski. Wzywał mieszkańców Pomorza do dalszej pracy na rzecz rozwoju regionu, widząc w nim ważny obszar dla gospodarki całego kraju. W wystąpieniach, relacjonowanych na łamach „Woli Ludu”, akcentował wizję „światlanej przyszłości” Pomorza jako głównego szlaku Polski do morza.

Odnutowano także jego wizytę w Bydgoszczy³³. Miała ona na celu zapoznanie się z postępami w odbudowie miasta oraz wyrażenie wsparcia dla jego mieszkańców. W „Woli Ludu” wydarzenie to zostało ukazane jako przejaw troski prezydenta o losy każdego regionu Polski, niezależnie od jego oddalenia od centrum władzy.

³² Tamże.

³³ Prezydent Wojciechowski w Bydgoszczy, „Wola Ludu” 1924, nr 34, s. 407.

Stanisław Wojciechowski jako prezydent, był również aktywny na arenie międzynarodowej, co także znalazło odzwierciedlenie na łamach „Woli Ludu”. W 1924 r. istotnym wydarzeniem było przyznanie mu Orderu Lwa Niderlandzkiego³⁴. Jest to drugi w kolejności starszeństwa holenderski order, najwyższe cywilne odznaczenie Królestwa Niderlandów nadawane za znamienite zasługi od 1815 r. Odznaczenie to stanowiło wyraz uznania dla Wojciechowskiego i Polski na arenie międzynarodowej.

Prezydent aktywnie uczestniczył także w życiu społecznym, co było zauważalne w licznych jego wystąpieniach i spotkaniach, opisywanych w prasie. Jednym z takich wydarzeń było spotkanie z literatami i dziennikarzami³⁵. W relacji z tego wydarzenia podkreślono otwartość prezydenta na dialog z przedstawicielami różnych środowisk twórczych oraz jego zainteresowanie problemami kultury i sztuki. Przemówienia prezydenta były istotnym elementem jego działalności. Gazeta odnotowała chociażby jego przemówienie na Targach w Poznaniu³⁶. Wojciechowski podkreślił tam znaczenie rozwoju gospodarczego dla przyszłości Polski, wskazując na konieczność wspierania przedsiębiorczości oraz innowacji.

Rok 1925 prezydent rozpoczął uroczystościami na Zamku Królewskim w Warszawie³⁷, przyjmując życzenia noworoczne od przedstawicieli państw zagranicznych, rządu, Sejmu, Senatu, uniwersytetów oraz różnych towarzystw i instytucji. Przemówienie w imieniu korpusu dyplomatycznego wygłosił nuncjusz apostolski, który podkreślił znaczenie Polski jako kraju, którego tradycje i zasługi predestynują go do odegrania ważnej roli w utrzymaniu pokoju na świecie. Wojciechowski w odpowiedzi podkreślił pragnienie Polski, by być czynnikiem twórczym w dziele pokoju światowego, co uznał za podstawę szczęścia ludzkości. Wyraził nadzieję, że Polska będzie mogła nadal przyczyniać się do wzmacniania współpracy międzynarodowej, która jest kluczem do utrzymania stabilności i rozwoju. Podkreślił także znaczenie pracy i pozytywnego wykorzystania doświadczeń ubiegłego roku, wskazując na osiągnięcia, takie jak równowaga budżetowa i stabilność waluty, co było kluczowe dla dalszego rozwoju gospodarczego Polski. W tym samym numerze „Woli Ludu” czytelnik może zapoznać się z relacją z audyencji prywatnej, która miała miejsce 31 grudnia 1924 r. w Pałacu Belwederskim, podczas której nuncjusz apostolski wręczył

³⁴ Order Lwa Niderlandzkiego Prezydentowi Rzeczypospolitej, „Wola Ludu” 1924, nr 10, s. 120.

³⁵ Prezydent Rzeczypospolitej u literatów i dziennikarzy, „Wola Ludu” 1924, nr 14, s. 173.

³⁶ Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej na Targach w Poznaniu, „Wola Ludu” 1924, nr 19, s. 230.

³⁷ Nowy Rok na Zamku Warszawskim, „Wola Ludu” 1925, nr 2, s. 15 (przemówienie prezydenta).

prezydentowi dwa złote medale z roku jubileuszowego 1900³⁸. Medale te, pierwotnie zamurowane w „świętych wrotach” Bazyliki św. Piotra w Rzymie, zostały wydobyte podczas otwarcia obecnego roku świętego przez papieża Piusa XI. Dar ten był wyrazem specjalnego wyróżnienia i ojcowskiej miłości Ojca Świętego wobec Polski. Papież Pius XI udzielił również błogosławieństwa apostołskiemu prezydentowi, jego rodzinie oraz całemu narodowi polskiemu, co podkreślało znaczenie Polski w oczach Kościoła katolickiego i umacniało moralne wsparcie dla działań Wojciechowskiego.

Prasa odnosiła się także do zamachu na prezydenta podczas Targów Wschodnich. Jedna z notek na łamach „Woli Ludu” porusza temat procesu, który toczył się we Lwowie przeciwko osobom odpowiedzialnym za zamach³⁹. Proces ten był nie tylko wydarzeniem prawnym, ale również symbolicznym aktem walki państwa z aktami przemocy politycznej i próbą zapewnienia bezpieczeństwa najważniejszym osobom w państwie⁴⁰.

Warto wspomnieć także o odnotowanej na łamach prasy wizycie Wojciechowskiego wśród górali⁴¹, w trakcie uroczystości otwarcia schroniska na Hali Gąsienicowej. Towarzyszyli mu wówczas przewodnicy góralscy oraz wybitne osobistości. Wydarzenie to miało charakter lokalny, a w relacjach prasowych nadawano mu również wymiar symboliczny jako przykład integracji i promowania turystyki oraz współpracy między różnymi regionami Polski. Wojciechowski w swoich działaniach często podkreślał wartość narodowej jedności i współpracy, co również manifestowało się w jego obecności na takich uroczystościach.

Rok 1926 był punktem zwrotnym w prezydenturze Wojciechowskiego. „Wola Ludu” relacjonowała dramatyczne wydarzenia zamachu majowego, w tym spotkanie Wojciechowskiego z Marszałkiem Piłsudskim na moście Poniatowskiego. Pierwsze numery pisma zwyczajowo odnosiły się do spotkań noworocznych⁴². Tradycyjnie prezydent przyjmował życzenia od przedstawicieli rządu, Sejmu, Senatu, duchowieństwa, wojska, społeczeństwa oraz dyplomatów zagranicznych.

W jednej z kolejnych notek opisano wręczenie Wojciechowskiemu przez posła czechosłowackiego Fliedera złotego łańcucha do posiadanego już przez niego Orderu Białego Lwa, najwyższego odznaczenia

³⁸ *Dar Ojca św. Dla Prezydenta i błogosławieństwo dla Narodu Polskiego*, „Wola Ludu” 1925, nr 2, s. 15–16.

³⁹ *Proces o zamach na Prezydenta*, „Wola Ludu” 1925, nr 31, s. 350.

⁴⁰ Szerzej o zamachu i procesach: G. Gauden, *Polska sprawa Dreyfusa. Kto próbował zabić prezydenta*, Warszawa 2024.

⁴¹ *Prezydent Wojciechowski wśród górali*, „Wola Ludu” 1925, nr 34–35, s. 1.

⁴² *Nowy Rok na Zamku Warszawskim*, „Wola Ludu” 1926, nr 2, s. 14; *Uroczystości noworoczne na Zamku Królewskim w Warszawie w dn. 1 stycznia 1926 r.*, [fot.], „Wola Ludu” 1926, nr 4, s. 2.

czechosłowackiego⁴³. Zaznaczono, że złoty łańcuch jest przyznawany jedynie głowom koronowanym i naczelnikom państw, co podkreśla prestiż i wyjątkowość tego wyróżnienia.

W jednym z numerów „Woli Ludu” ukazała się obszerna relacja z wydarzeń przewrotu majowego, zatytułowana „Krwawe Walki w Warszawie”⁴⁴. Gazeta szczegółowo opisała przebieg starć, które wstrząsnęły stolicą, podkreślając dramatyzm marszu Marszałka Piłsudskiego na Warszawę, trzydniowych walk o Belweder, ustąpienia prezydenta Wojciechowskiego, a także dymisji rządu Wincentego Witosa. Szczególną uwagę poświęcono spotkaniu na Moście Poniatowskiego, które miało stać się jednym z kluczowych momentów przewrotu. Jak donosiła „Wola Ludu”, 12 maja 1926 r., około godziny 17:00, na moście doszło do symbolicznego spotkania. Naprzeciw siebie stanęli prezydent Rzeczypospolitej Stanisław Wojciechowski oraz Marszałek Józef Piłsudski, który na czele wiernych mu oddziałów maszerował na Warszawę. Ich rozmowa, choć krótka i pełna napięcia, stała się symbolem momentu, w którym ważyły się losy państwa. W relacji podkreślano, że Wojciechowski, odwołując się do zasad konstytucyjnych, nie zgodził się na ustępstwa wobec żądań Piłsudskiego. Po tym spotkaniu – w ocenie współczesnych komentatorów – utrzymanie się rządu Witosa i prezydentury Wojciechowskiego stało pod poważnym znakiem zapytania.

„Wola Ludu” przytoczyła dramatyczny dialog, który miał miejsce podczas tego starcia:

O godz. 5-ej pop. Prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski przybył na most Poniatowskiego, gdzie rozmawiał przez trzy minuty z Marszałkiem Piłsudskim. Tę rozmowę przytaczają dodatki nadzwyczajne, które wyszły tego dnia:

– Panie Marszałku – rzekł Prezydent uchyliwszy kapelusza i ujmując swobodnie za klapę munduru Marszałka Piłsudskiego – żądam od Pana natychmiastowego złożenia broni.

– Ani myślę – odparł Marszałek Piłsudski.

– Czy wiadome są Panu następstwa, jakie pociąga za sobą Pańska odmowa?

– Tak.

Następuje chwila namysłu ze strony Prezydenta i padają słowa: – A więc rozstajemy się.

Poczem zamieniwszy uścisk dłoni rozjechali się, Prezydent przyjechał do gmachu Rady Ministrów celem wydania dalszych zarządzeń.

⁴³ Najwyższe czeskie odznaczenie dla Prez. Wojciechowskiego, „Wola Ludu” 1926, nr 31, s. 217.

⁴⁴ *Krwawe walki w Warszawie*, „Wola Ludu” 1926, nr 40, s. 284–286.

Tego dnia wieczorem usiłował jeszcze Marszałek Rataj pogodzić Marsz. Piłsudskiego z Prezydentem, lecz daremnie⁴⁵.

W komentarzach prasowych podkreślano, że spotkanie to interpretowano jako ostatnią próbę uniknięcia rozlewu krwi, która jednak zakończyła się niepowodzeniem. Walki trwały dalej, prowadząc do dymisji rządu i zmiany władzy w kraju. W odpowiedzi na wydarzenia zamachu majowego Wojciechowski jako najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych, wydał rozkaz do żołnierzy polskich, przypominając o ich obowiązku wierności Ojczyźnie, Konstytucji oraz legalnym władzom. W obliczu kryzysu politycznego i niemożności sprawowania urzędu w zgodzie z konstytucją, prezydent złożył rezygnację na ręce Marszałka Sejmu Macieja Rataja, Artykuł opisuje rezygnację Wojciechowskiego jako moment kluczowy w historii II Rzeczypospolitej, który nastąpił w wyniku niemożności znalezienia kompromisu w czasie zamachu stanu. Rezygnacja stanowiła formalny koniec jego prezydentury i w literaturze bywa interpretowana jako przejaw głębokiego kryzysu instytucji państwowych⁴⁶.

Po rezygnacji Prezydenta Wojciechowskiego, władza przeszła w ręce Marszałka Sejmu Macieja Rataja, który zgodnie z konstytucją miał zwołać Zgromadzenie Narodowe w celu wyboru nowego prezydenta. Kolejne noty prasowe w „Woli Ludu” odnosiły się do niepewności i spekulacji dotyczących następcy Wojciechowskiego⁴⁷. Rataj odmówił przyjęcia prezydentury, rozważane więc były inne kandydatury, w tym generała Sosnkowskiego i księcia Czetywertyńskiego. Sytuacja polityczna była niepewna, a różne grupy polityczne miały różne interesy w wyborze nowego przywódcy.

Czytamy na łamach gazety:

Jednym z kandydatów, na którego zwróciły się oczy wszystkich ludzi w Polsce, którzy chcą, żeby był ład i porządek, żeby prawo było poszanowane, żeby w Polsce rządzono zgodnie z Konstytucją – był Marszałek Sejmu Maciej Rataj, piastowiec. Lecz Marszałek Rataj stanowczo odmówił wysuwania jego osoby. Zebrany w Sejmie przedstawicielom gazet Marszałek Rataj na zapytanie, czy przyjąłby urząd Prezydenta, – odpowiedział:

– Nikogo nie upoważniałem do wysuwania mojej kandydatury. Wyboru nie przyjąłbym. By przeciąć wszelkie pod tym względem wątpliwości i uwolnić się od nacisków, odciałem innym i sobie drogę, oświadczając przywódcom sejmowym pod słowem honoru, iż wyboru nie przyjmę. Sprawa więc załatwiona i nie podlega dyskusji.

⁴⁵ Tamże, s. 284.

⁴⁶ Tamże, s. 285.

⁴⁷ *Kto będzie Prezydentem Rzeczypospolitej*, „Wola Ludu” 1926, nr 42–43, s. 296.

Wtedy przedstawiciele pism zapytali Marszałka Rataja, jakie powody skłoniły go do takiej decyzji. Marszałek Rataj powiedział: – Mam ich dużo i z wszystkich spowiadać się nie będę. Powiem Panom tylko: Belweder odczułbym jak więzienie. Jestem dostatecznie młody, by móc pracować dla Państwa i ludu pod własną odpowiedzialnością. Przed podjęciem tej pracy muszę wypocząć, na gwałt chcę wypocząć. Od trzech i pół lat nie znałem prawie wypoczynku, a los sprawił, iż w ciągu tego czasu już drugi raz spadł na mnie ciężar olbrzymi (spełnianie funkcji Prezydenta – przyp. Red.).

Pewne koła poselskie chcą wysunąć ponownie kandydaturę byłego Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, lecz wątpliwe czy b. Prezydent zgodziłby się na obiór⁴⁸.

Jak donosiła „Wola Ludu”, to energiczne zabiegi Marszałka Rataja pozwoliły na zakończenie – określanej w prasie mianem „bratobójczej” – walki i rozpoczęcie odbudowy stabilności państwowej. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną notę prasową relacjonującą moment opuszczenia Belwederu przez prezydenta Wojciechowskiego po jego rezygnacji⁴⁹. Opisane są dramatyczne sceny, gdy Wojciechowski, w otoczeniu członków rządu i oficerów, opuszczał Belweder pod eskortą wojskową. Przechodnie oddawali mu hołd, wznosząc okrzyki na cześć prezydenta i Polski. Relacja ta podkreśla symboliczną wagę tego wydarzenia, wskazując na emocjonalny moment pożegnania z urzędem i rolę Wojciechowskiego jako prezydenta odwołującego się do obowiązujących norm konstytucyjnych.

Podsumowanie

Analiza prasy socjalistycznej, w szczególności publikacji zamieszczanych na łamach „Woli Ludu”, pozwala odtworzyć wizerunek prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w latach 1922–1926 z tej perspektywy. Jego prezydentura przypadła na jeden z najbardziej burzliwych okresów w historii II Rzeczypospolitej, charakteryzujący się niestabilnością polityczną, trudnościami gospodarczymi oraz narastającymi napięciami społecznymi. W analizowanej prasie przedstawiano Wojciechowskiego jako zwolennika konstytucyjnego porządku, podejmującego próby godzenia sprzecznych interesów różnych ugrupowań politycznych i zmierzającego do zapewnienia stabilności państwa.

Prasa socjalistyczna przedstawiała Wojciechowskiego jako postać związaną z ruchem ludowym i spółdzielczym, podkreślając jego zasługi

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Jak Prezydent Wojciechowski opuścił Belweder? (z opowiadań naocznego świadka), „Wola Ludu” 1926, nr 42–43, s. 300.*

dla rozwoju ekonomicznego i społecznego kraju. Szczególną uwagę poświęcano jego działalności na rzecz spółdzielczości i wzmacniania niezależności gospodarczej Polski. W licznych artykułach opisywano jego wizyty w całym kraju, inicjatywy legislacyjne oraz starania o umocnienie międzynarodowej pozycji Polski. Równocześnie, prasa nie unikała tematyki kontrowersyjnej, podkreślając trudności, z jakimi zmagał się Wojciechowski jako prezydent. Krytykowano jego niechęć do radykalnych reform oraz postrzeganą przez niektóre środowiska zbytnią powściągliwość wobec narastającego autorytaryzmu. Jego polityka gospodarcza, oparta na oszczędnościach i samodzielnej odbudowie gospodarki, budziła mieszane reakcje – jedni widzieli w niej konieczność, inni zarzucali jej niewystarczającą skuteczność.

Historia prezydentury Stanisława Wojciechowskiego, widziana przez pryzmat prasy socjalistycznej, ukazuje obraz władzy przedstawianej jako oddanej ideom demokracji, państwowości i sprawiedliwości społecznej, a jednocześnie konfrontowanej z realiami polityki – nierzadko brutalnymi i bezkompromisowymi. Jego działalność jest w historiografii i publicystyce oceniana jako istotny epizod w dziejach Polski, a analiza przekazów prasowych pozwala uchwycić zarówno akcentowane wówczas zasługi, jak i trudności, z którymi musiał się mierzyć. Jako postać łącząca cechy intelektualisty, polityka i reformatora, Wojciechowski bywa w badaniach postrzegany jako reprezentatywny dla epoki, w której biografie polityków odzwierciedlały dylematy młodego państwa polskiego szukającego swojej drogi między tradycją a nowoczesnością, demokracją a autorytaryzmem.

Bibliografia

Źródła drukowane

„Wola Ludu” 1922–1926.

Opracowania

Cwynar K.M., *Stanisław Wojciechowski – patriota, mąż stanu, propagator idei kooperatywności*, „ΣΟΦΙΑ. Pismo Filozofów Krajów Słowiańskich” 2016, nr 16, s. 407–431.

Gauden G., *Polska sprawa Dreyfusa. Kto próbował zabić prezydenta*, Warszawa 2024.

Mikołajczyk M., *Życie polityczne w Polsce w latach 1918–1922 w świetle relacji i komentarzy przedstawicieli państw zachodnich*, [w:] *Wokół Gabriela Narutowicza. Pierwszego prezydenta Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Łazuga, S. Paczos, Poznań 2024, s. 181–216.

Paczkowski A., *Prasa polityczna ruchu ludowego (1918–1939)*, Łódź 1970.

Ratyński M., *Kulisy powstania w 1921 r. tygodnika „Wola Ludu” – organu naczelnego PSL „Piast”*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2023, z. 3, s. 73–89.

- Rapacki M., *Kooperacja i Żydzi (Uwagi z powodu wyboru prezydenta Rzeczypospolitej)*, „Wola Ludu” 1923, nr 1, s. 6.
- Rose W. J., *Stanisław Wojciechowski (1869–1953)*, „The Slavonic and East European review” 1954, vol. 32, s. 512–513.
- Steczek-Czerniawska E., *Stanisław Wojciechowski (1869–1953). Prezydent z Kalisza*, Kalisz 2011.
- Wojciechowski S., *Moje wspomnienia*, cz. 2, wstęp i oprac. J. Łazor, Warszawa 2017.
- Wróbel P., *Stanisław Wojciechowski, prezydent Rzeczypospolitej 20 XII 1922 – 14 V 1926*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław–Warszawa–Kraków 1992, s. 49–63.

Streszczenie

Artykuł prezentuje wizerunek Stanisława Wojciechowskiego w socjalistycznej prasie na podstawie publikacji w tygodniku „Wola Ludu” z lat 1922–1926. Przedstawiono sposób kreowania jego postaci w kontekście politycznych i społecznych wyzwań ówczesnej Polski, w tym niestabilności gospodarczej, napięć klasowych oraz narastających podziałów politycznych. Szczególną uwagę poświęcono relacjom prasowym dotyczącym jego działalności jako prezydenta, w tym inicjatyw gospodarczych, spotkań z obywatelami oraz interakcji z elitami politycznymi i społecznymi. Omówiono również reakcję prasy na zamach majowy 1926 r. i jego konsekwencje dla prezydentury Wojciechowskiego.

Słowa kluczowe: Stanisław Wojciechowski, II Rzeczpospolita, „Wola Ludu”, prezydentura 1922–1926, prasa socjalistyczna, historia polityczna, propaganda prasowa

The vision of the presidency in ideological press: The case of Stanisław Wojciechowski and the weekly *Wola Ludu* (1922–1926)

Abstract

The article presents the image of Stanisław Wojciechowski in the socialist press based on publications in the weekly *Wola Ludu* from 1922 to 1926. It examines the ways in which his figure was portrayed in the context of the political and social challenges of contemporary Poland, including economic instability, class tensions, and growing political divisions. Special attention is given to press coverage of his activities as president, including economic initiatives, meetings with citizens, and interactions with political and social elites. The article also discusses the press reaction to the May Coup of 1926 and its consequences for Wojciechowski's presidency.

Keywords: Stanisław Wojciechowski, Second Polish Republic, *Wola Ludu*, presidency 1922–1926, socialist press, political history, press propaganda